



Graniczni strzelcy na straży.



Graniczni strzelcy przeprawiają się na łodzi przez Drinę.

wizyjnej pp. Tański, Rojanowski, Dzierzbicki i Błaszczak.

Ilustracja nasza przedstawia grupę delegatów Kółek z okręgu częstochowskiego.

japońskiej. Jej złotolicy i skośnoocy synowie noszą też w sobie cechy swej ojczyzny, będą bohaterami w walce, gigantami pracy i cierpliwości, wyrafinowanymi estetami obok dziecinnego przywiązania do tradycji starych zabaw i obyczajów, którym

wolno, ruchami automatycznymi. Nuca sobie przy tem rzewną piosenkę cicho, unissono, wybijając takt na małych bębenkach, zawieszonych na szyi.

Jako zabytek zamierchłej przeszłości, taniec ten może dla współczesnego snoba wydać się naiwnym, cieszy się on jednak wielką sympatją i poszanowaniem Japończyków, jak wiadomo wzorowych patriotów.

Nasi w Bośni.

Zawierucha wojenna, która jak groźna chmura zawisła nad całą Europą, spowodowała, że wielkie mocarstwa wzmocniły swoje armie, powołując pod broń tysiące rezerwowych żołnierzy. Los, który ślepo w tym wypadku padał, powołał pod broń zarówno młodych ludzi, jak i wielu starszych, którzy porzucając żywot kawalerski, zdążyli sobie stworzyć już zacisne gniazdo rodzinne.



Nasi w Bośni: Graniczni strzelcy podczas odpoczynku pieką bośniackim zwyczajem barana.

Święto starej Japonii.

Popularna i modna obecnie Japonia, kraina kwiatów, domków papierowych, ryżu, bambusów, harakiri etc. przedstawia obraz dziwnego kontrastu dwóch kultur: współczesnej europejskiej i staro-

oddają się w chwilach wypoczynku. — Ilustracja nasza przedstawia jedną z ulubionych zabaw p. n. tańca lalek ze słomy.

Podobny taniec bywa wykonywany też często przez tancerki w teatrze, które, przybrane w snopki słomy, podobnie jak chochoły tworząc koło, poruszają się



Nasi w Bośni: Graniczni strzelcy w pochodzie przez prowizorycznie zbudowaną kładkę.



Nasi w Bośni: Patrol wypytuje granicznych mieszkańców.

Wobec jednak konieczności bronięcia honoru mocarstwowego państw stanęli wszyscy pod bronią. Także z Galicji poszło bardzo wielu rezerwistów, a rozkazy wojskowe część ich przeznaczyły do służby w kraju, część zaś powędrowała do Bośni, aby tam na granicy serbskiej stanowić pogotowie wojenne.

W dzisiejszym numerze pomieszczamy szereg zdjęć, dokonanych przez jednego z oficerów, który służy w Bośni. Widać na nich naszych zuchów, jak w oczekiwaniu ważniejszych wypadków politycznych spędzają czas na wydoskonalaniu się w rzemiośle wojennem. Mustry, wycieczki i ćwiczenia terenowe tworzą barwną mozaikę ich życia żołnierskiego. Znaczna część ich po ogłoszeniu demobilizacji obecnie powróciła już po odbytych ćwiczeniach do domów, wielu jednak pozostało jeszcze, aby strzedz całosci granic Austrii.